Nr. 167. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, piątek 28 lipca 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykl. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 800 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Votum zaufania dla Naczelnika Państwa

Sejm uchwalił 205 głosami przeciw 187 votum zaufania dla Naczelnika Państ.

Prowokacyjne wystąpienie endeków.

WARSZAWA. 26. lipca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, po wniosku nagłym K. P. K. w sprawie samorządów wojewódzkich przystąpiono do nagłości wniosków

O WYRAŻENIE VOTUM NIEUFNOŚCI NACZELNIKOWI PAŃSTWA.

Pos. **Głąbiński:** (Wielka wrzawa na lewicy), głosy: Niech żyje Piłsudski (Huczne oklaski). Nagłość naszego wniosku nie wymaga zbyt długiego uzasadnienia. Od 2 miesięcy państwo znajduje się w stadyum przesilenia rządowego, a co za tem idzie politycznego, gospodarczego i finansowego. Z głębokim żalem stwierdzam, że niekonstytucyjne stanowisko Naczelnika Państwa (wrzawa na lewicy, głosy: Kłamstwo. Różne okrzyki). Przed dwoma miesiącami wywołał Naczelnik Państwa przesilenie gabinetu Ponikowskiego, uzasadniając to tem, że gabinet ten nie ma rzekomo dość autorytetu. Po dymisyi tego gabinetu Naczelnik Państwa przewlekał (?) przesilenie, wysuwając coraz to nowe wątpliwości. Od trzech lat rządził, nie mając tych wątpliwości. Sejm uchwalił 16. czerwca interpretacyą wątpliwości Naczelnika Państwa co do małej konstytucyi i niemniej kiedy na tej podstawie został desygnowany przez komisyę główną na premiera Korfanty, Naczelnik Państwa oświadczył, że nie ma nic przeciw jego osobie, ale przeciw systemowi, a więc przeciwko uchwale z 16. czerwca. Pomimo oświadczenia, że nie będzie przeszkadzał Korfantemu, Naczelnik Państwa postanowił niepodpisywać jego nominacyi. (Posłowie wstają. Okrzyki: Niech żyje Piłsudski!). Tem samem przeciwstawił się sejmowi i stanął ponad prawem. Uchwaliliśmy, że jesteśmy Rzecząpospolitą. Obowiązkiem każdego jest szanować prawo. Naczelnik Państwa jest pierwszym obywatelem i obowiązkiem jego jest być wzorem dla innych. Naczelnik Państwa wzniósł się ponad uchwałę sejmową, nie możemy mieć doń zaufania. (Brawa na prawicy).

OŚWIADCZENIE LEWICY.

Pos. **Witos** złożył **w imieniu PSL., PPS., NPR., PSL. lewicy i Rad lud. następujące oświadczenie:**

Powierzając Józefowi Piłsudskiemu sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa, wyraził Sejm ustawodawczy 20. lutego 1919 we wstępie do pierwszej konstytucyjnej uchwały państwa polskiego podziękowanie dla niego za pełne trudu sprawowanie urzędu w służbie ojczyzny. W ten sposób jednomyślna uchwała Sejmu była wyrazem uznania i wdzięczności dla bojownika o wolność narodu. (Na lewicy okrzyki: Niech żyje Piłsudski. Precz z Korfantym. Posłowie z lewicy wstają).

Od tego czasu upłynęło 3 i pół roku **dalszej pracy** Naczelnika Państwa wśród najcięższych warunków dokonywanej, która doprowadziła dzisiaj do zakończenia wojny i unormowania stosunków tak zewnętrznych, jak wewnętrznych. **Wniosek zgłoszony przez ZLN., ChD., NChSL. jest ukoronowaniem ohydnej kampanji prowadzonej przeciw Naczelnikowi Państwa przez pewne stronnictwa.** które nie cofają się...

Marszałek: Nie wolno wobec klubów używać takich wyrażeń. (Wielka wrzawa na lewicy).

nie cofają się przed żadnymi oszczerstwami i obelgami rzucanemi na głowę państwa. We wniosku tym skierowanym przeciw pierwszemu Naczelnikowi Polski wyzwolonej widzimy smutne objawy **dążności anarchistycznych, które mogą rozsadzić państwo.** Musimy wyrazić głębokie ubolewanie, że wnioskiem tym opartym na fałszywych podstawach obrażono samo państwo w jego przedstawicielu. Przez obniżenie autorytetu Naczelnika Państwa obniżono powagę wobec własnych obywateli, państwo zaś wobec zagranicy. Z tych względów **oświadczamy się kategorycznie przeciw wnioskowi.**

(Pos. Dubanowicz: Niech żyje Demokracya.)

Za nagłością wniosku oświadczyła się cała Izba.

PROWOKACYJNA MOWA DUBANOWICZA.

Przystąpiono do rozprawy merytorycznej. Głos zabrał pos. **Dubanowicz**, którego jednak z powodu wrzawy na lewicy nie było słychać. Ponieważ trybuna stenografów nie mogła słyszeć mowy, jeden z członków biura stenograficznego podszedłszy do trybuny mówcy, stenografował słowa dyktowane mu przez pos. Dubanowicza. Przeciwko temu protestowali posłowie lewicy.

Tymczasem na lewicy powstało oburzenie, wywołane tem, że ktoś z galeryi rzucił pigułki z siarkowodorem na posłów Okonia i Wójcika. Oburzeni tem posłowie lewicy rzucili się ku trybunie marszałka, wołając: My wiemy, kogo tam wpuszczono — endeckich pachołków. Poseł Dubanowicz przemawiał tymczasem dalej bez stenografa. Pos. Putek podbiegłszy jednak do trybuny, zaprotestował przeciw dalszemu przemawianiu pos. Dubanowicza i odebrał stenografowi ołówek. Marszałek przerwał posiedzenie na 10 minut i zarządził opróżnienie galeryi.

Początek mowy Dubanowicza według zapisków stenograficznych brzmi: Mówca zaznaczył na wstępie, że wniosek ten jest zwłaszcza dla stronnictw umiarkowanych najcięższą koniecznością, która może znaleźć uzasadnienie tylko w niezbitem przeświadczeniu, że bez zmiany na tem stanowisku prawidłowe życie państwowe stało się niemożliwem. Nie byłem świadkiem stworzenia małej konstytucyi. Sejm miał wówczas przed sobą jeszcze dwa wyjścia. Ograniczyć **funkcye Naczelnika Państwa do spraw** cywilnych i uczynić go czynnikiem nieodpowiedzialnym przed sejmem, albo pozostawić mu charakter naczelnego dowódcy i uwolnić go od odpowiedzialności parlamentarnej. Byłby to ustrój klasycznej autokracyi zbliżonej do średniowiecznego absolutyzmu, ale nie mieliśmy wówczas prawnej podstawy do takiego wniosku jak dzisiaj. Gdybyście nawet panowie byli uchwalili formę absolutnej monarchji, musielibyśmy się podporządkować lojalnie i przestrzegać obowiązujących praw, aż do ich zmiany. Ale uchwaliliśmy dać Polsce ustrój nowoczesny. Uczyniliśmy Sejm czynnikiem najwyższym, a Naczelnikowi Państwa powierzyliśmy tylko stanowisko wykonawcy woli sejmu — wykonawcy odpowiedzialnego przed Sejmem. Naczelnik przyjął tę decyzyę i przyrzekł być jej posłusznym. Od tego czasu w ciągu trzech lat działalności Naczelnika Państwa przejawiał się nieraz brak liczenia się z wolą sejmu, brak zrozumienia, czem dla nowożytnego państwa są warunki gospodarczego rozwoju, czem jest dla niego idea prawa. Działalność Naczelnika Państwa wywołała szkodliwe tarcia. Z początku coprawda szła poza prawem, ale jeszcze nie przeciwko prawu. Dopiero przez obalenie gabinetu Ponikowskiego i 8 tygodniowe przesilenie weszła w bezpośredni konflikt z obowiązującem prawem. Pragnąc skrócić to przesilenie, zaproponowała większość sejmowa ponowne utworzenie gabinetu Ponikowskiego. Naczelnik Państwa uniemożliwił to wyjście i wysunął wątpliwości konstytucyjne, doprowadzając do walki o prawo...

(Po przerwie). Marszałek: Ktoś z galeryi z III. przęsła od wejścia dopuścił się czynu występnego, który zakłócił porządek. Kazałem III. przęsło opróżnić i ostrzegam, że jeżeli jeszcze powtórzy się nieporządek, każę opróżnić całą galeryę.

P. **Dubanowicz.** Jasnemu brzmieniu ustawy przeciwstawił Naczelnik Państwa nieweczesne wątpliwości. Uchwała z 16. czerwca wyjaśnił Sejm znaczenie małej konstytucyi. Sejm poszedł dalej i zwrócił się do Naczelnika Państwa o inicyatywę w sprawie utworzenia gabinetu. Naczelnik Państwa doprowadził do skutku utworzenie gabinetu Śliwińskiego, który jednak nie mógł zyskać zaufania Sejmu. Do poprzednich przybywa nowy wypadek trwania przez tygodnie gabinetu, pozbawionego zaufania Sejmu, wobec którego nawet Sejm wyraził nieufność. Naczelnik Państwa pozbawił kraj rządu Ponikowskiego w celach dotąd nikomu niewiadomych, doprowadził do powstania rządu Śliwińskiego, obciążonego votum nieufności i przeciwstawił się zupełnie woli większości, która rozstrzyga w każdem porządnem państwie i która idąc drogą prawa desygnowała Wojciecha Korfantego. Stronnictwa większości (pos. Stapiński: A teraz już mniejszości) nie odrazu doszły do tego. Jeżeli zaś dokonały desygnowania Korfantego uczyniły to dlatego, że taki gabinet ma **szersze oparcie w sejmie (?)** nie mówiąc już o **powszechnem poparciu w całem społeczeństwie (?!!)** Ustrój państwa doprowadzono do tego, że prawidłowo jako państwo republikańskie i parlamentarne dalej pracować **nie może.** Nie żądajcie od **stron.**

nictw umiarkowanych aby zeszły z drogi prawa. Żadne groźby — bo już groźby są stosowane — nie wzruszą tej większości. Pójdziemy do końca drogą prawa.

ZDEMASKOWANIE PODSTĘPNEJ ROBOTY.

Pos. **Poniatowski** (Wyzwol.) Nie mam potrzeby przeciwstawiać argumentów argumentom wnioskodawców. Idzie o zdemaskowanie pewnych pozorów, a nie o zwalczanie argumentów wysuniętych bez dobrej woli. Jestem zdania, że nikt z panów praworządności kroku Naczelnika Państwa nie kwestyonuje. Są pewne pozory, symulowane jest oburzenie, w gruncie rzeczy zaś uznaje się poprawne stanowisko Naczelnika Państwa. Każdy z panów wie, że Naczelnik Państwa powołuje rząd w porozumieniu ze sejmem i ma prawo sprzeciwić się narzuconej kandydaturze. Nie bez interesu jest ujawnienie, kto i dlaczego prowadzi kampanię przeciw Naczelnikowi Państwa. Zamiast obozu konserwatywnego mamy w Polsce **pogrobowców niewoli**. Grupa ludzi, która rozpoczęła walkę o niepodległość i przodownik tej grupy są przedmiotem nienawiści Panów. Dla was wszystko, co się stało począwszy od 6. sierpnia, w celu zdobycia niepodległości, jest karygodne. Piętnujecie momenty, **symulując to, rzekomem współdziałaniem z mocarstwami centralnemi.** Jest to tylko symulacya, bo jednocześnie **wysuwacie na czoło człowieka, który brał udział w akcyii ugodowej z Niemcami i działalność swą oddał na usługi Napieralskiego.** (Dubanowicz: Kto taki.) mówię o Korfantym. (Głos na prawicy: Kiedy to było przed wojną).

Potępiacie więc wystąpienia do walki o niepodległość nie dlatego, że były oparte o mocarstwa centralne, lecz że były wykonywane bez waszej aprobaty. Jesteście jedynymi, według waszego zdania, którzy mają monopol na działanie w Polsce. Ten monopol wasz musi ustąpić. Dlatego nie bez znaczenia jest, kto dziś ten wniosek postawił. Postawiła go grupa narodowo-demokratyczna, wytrwale zwalczająca wszystko, co było samodzielnym czynem Polski.

W imieniu swego stronnictwa składam następujące oświadczenie:

Cały bez mała naród polski widzi w Józefie Piłsudskim, pierwszym Naczelniku odrodzonego państwa naszego symbol zwycięskiej walki o niepodległość i uosobienie cnoty obywatelskiej, dochodzącej do zupełnego zaparcia się. Cały świat widzi w nim przedstawiciela Polski niepodległej, utrwalającej w trudzie swój samodzielny byt. Dla swoich i obcych w ciągu pierwszych lat istnienia Polski stał się Piłsudski czynnikiem i największą rękojmią normalnego rozwoju form państwowych, legalnego ścierania się prądów politycznych. — Zgłoszony dziś przez narodową demokracyę wniosek o votum nieufności dla Józefa Piłsudskiego jest przeto, pomijając zawarte w nim fałsze, brutalną próbą wywołania w kraju zamętu przez rozszerzenie przesilenia na osobę Naczelnika państwa, rzuceniem zarzewia walki wewnętrznej w chwili pełnej niebezpieczeństw dla Polski. Ta przesiąknięta złą wolą i pozbawiona poczucia odpowiedzialności nowa próba zamachu na ustalający się porządek prawno - państwowy zmusza nas do wyrażenia pogardy dla tego rodzaju walki i uzasadnia powstrzymanie się od odpierania zawartych we wniosku oczywistych fałszów. Jeżeli w deklaracyi wygłoszonej tutaj imieniem zespołu stronnictw demokratycznych nie figurowalismy, to ze względów jedynie formalnych. Nasze oświadczenie idzie całkowicie po linii całej demokracyi polskiej. Wnoszę jednocześnie o imienne głosowanie nad wnioskiem prawicy.

Pos. Thon (Związek pos. żyd.) oświadcza: Jesteśmy zdania, iż Naczelnik państwa, jako głowa państwa, ma prawo odmówić nominacyi ludziom, z którymi nie może pracować. Desygnowanie Korfantego było demonstracyą i nieprzemyślanym czynem politycznym. Uważamy Korfantego za nieodpowiedniego ze względu na jego temperament i przeszłość do piastowania tego urzędu. Z osobą Naczelnika państwa, nie wiążą nas żadne sentymenty. Użalaliśmy się nawet, że nie odnosi się do Żydów z tem ciepłem i sympatyą, z jaką Naczelnik państwa odnosić się powinien, a pokrył nieraz swem czystem nazwiskiem poczynania innych zgoła nieczyste. Z blokiem lewicy nie łączą nas żadne układy. Podzielamy tylko zupełnie myśl demokratyczną. We wniosku prawicy widzimy fakt wrogiej, niedemokratycznej i nieosobistej nienawiści, widzimy czyn, który może wstrząsnąć podstawami państwa i dlatego wypowiadamy się przeciw wnioskowi.

Na wniosek pos. Dębskiego postanowiono w głosowaniu przez drzwi 208 głosami przeciw 166 zamknąć dyskusyę. Następnie przystąpiono do imiennego głosowania z listy za wnioskiem prawicy. Wniosek **odrzucono 205 głosami przeciw 187, przyczem 4 kartki były białe.**

Lewica powitała ten wynik głosowania hucznymi oklaskami i okrzykami: Niech żyje Józef Piłsudski! Zaczęto śpiewać pieśń: „O cześć wam panowie magnaci!"

Marszałek przerwał następnie posiedzenie na 10 minut. Po przerwie postawiono wniosek o odroczenie dalszych obrad do jutra, a gdy wniosek ten uzyskał większość odroczył marszałek posiedzenie do jutra godz. 16.

Na porządku dziennym między innymi dalsza rozprawa nad ordynacyą wyborczą, oraz sprawa regulaminu Zgromadzenia Narodowego.

O ustalenie praw Naczelnika Państwa w kwestyi mianowania rządu.

Wniosek PPS. — Komisya główna będzie zniesiona.

WARSZAWA. 26 lipca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi konstytucyjnej poseł tow. **Liebermann** zgłosił w imieniu PPS. następujący wniosek: Wyjaśniając uchwałę z dnia 20 lutego 1919, która na mocy ustawy przechodniej z 18 maja 1921 do ustawy konstytucyjnej z 17 marca 1921 stała się ustawą, a w szczególności art. 8 powyższej uchwały, Sejm stwierdza, że:

1. Wyznaczanie osoby Prezesa Rady Ministrów, tegoż mianowanie, jakoteż mianowanie innych ministrow, tych ostatnich na wniosek prezesa Rady ministrów, przysługuje wyłącznie Naczelnikowi Państwa.

2. Porozumienie Naczelnika Państwa ze Sejmem ma być dokonane w ten sposób, że Naczelnik Państwa zasięga przed powołaniem rządu opinii marszałka i stronnictw sejmowych we formie w danych okolicznościach najbardziej celowej.

Wniosek ten odesłano do podkomisyi, w skład której wejdą przedstawiciele klubów po jednym z każdego.

Na wniosek posła Steinhausa przekazano podkomisyi sprawę reasumpcyi uchwały z 16 i 17 czerwca dotyczącej utworzenia Komisyi głównej.

Podkomisya ma do 3 dni przyjść z odpowiednim wnioskiem.

Inicyatywa utworzenia rządu przejdzie ponownie w ręce Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 26. 7. (tel. wł.). Kluby większości obecnej, które uchwaliły votum zaufania Naczelnikowi Państwa zwrócą się do Niego, aby wziął inicyatywę w utworzeniu rządu. Jako premiera wymieniają p. Kazimierza Bartla, profesora lwowskiej politechniki

Komisya główna absurdem!

WARSZAWA. 26 lipca. (tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi konstytucyjnej poseł Steinhaus w imieniu KPK. oświadczył, że komisya główna uchwalona 16 czerwca jest głupstwem i absurdem i że KPK głosował wprawdzie za tą uchwałą ale teraz przyznaje się do błędu.

STANOWISKO SKULSKIEGO.

WARSZAWA, 26. 7. (tel. wł.). Skulski zajmuje wobec gabinetu parlamentarnego stanowisko nieprzychylne i skłania się do gabinetu pozaparlamentarnego. Prawdopodobnie jednak klub jego nie będzie decydował przy tworzeniu rządu.

ZJEDNOCZENIE MIESZCZ. ODWRACA SIĘ OD PROWOKATORÓW ENDECKICH.

WARSZAWA, 26. 7. (tel. wł.). Poseł Rosset imieniem Zjed. mieszcz. oświadcza, że wczoraj nie głosował za wnioskiem prawicy i nie zgadza się z prawicą w sprawie jej stosunku do Naczelnika państwa.

Kongres pokojowy w Londynie.

LONDYN. 26. lipca. (Pat.) Wczoraj otwarto 22 międzynarodowy Kongres pokojowy. Uczestniczy w nim 22 narody, zastąpione przez 500 delegatów. Król powitał Kongres orędziem, w którem wyraża życzenie, by dążności Kongresu wydały owoce.

LONDYN. 26. lipca. (Pat.) Otwierając kongres międzynarodowego pokoju angielski min. oświaty Fisher oświadczył w przemowie, że w interesie pokoju światowego leży, aby nie było ani zwycięzców ani zwyciężonych. Dalej wyraził życzenie, aby Niemcy jeszcze w tym roku były przyjęte do Ligi Narodów. Przewodniczącym kongresu wybrano Belgijczyka Lafontaine'a.

Konferencya min. Narutowicza z sow. charge d'affaires.

WARSZAWA, 26 lipca. (AW). Minist. spr. zagranicznych Narutowicz zaprosił 26 b. m. charge d'affaires Rosyi sowieckiej p. Obolenskiego, który przybył o 11-stej do ministerstwa spraw zagranicznych. W czasie dłuższej rozmowy p. Narutowicz poruszył szereg spraw, związanych z działalnością polskiej podkomisyi mięszanej, istniejącej na zasadzie Traktatu Ryskiego.

PROTEST ARABSKI PRZECIW ANGIELSKIEMU MANDATOWI NAD PALESTYNĄ.

LONDYN. 26. lipca. (Pat.) Reuter dowiaduje się, że delegacya arabska w Palestynie wystosowała do ministrów spraw zagranicznych Anglji, Francji, Włoch, oraz do Ligi Narodów protest przeciw zatwierdzeniu mandatu nad Palestyną.

DALSZY ZWROT ARRASÓW.

MOSKWA 25. lipca. (Pat.) Delegacya rosyjska w mieszanej komisyi specjalnej w Moskwie zawiadomiła delegacyę polską o odnalezieniu dalszych 7 arrasów, które znajdowały się w swoim czasie w Akademii sztuk pięknych w Petersburgu. Arrasy te odnalezione zostały w Kremlu. Przejęcie arrasów odbędzie się w najbliższych dniach, poczem będą one wysłane w przyszłym tygodniu do Warszawy.

Różne.

NA WYBRZEŻU RYSKIEM powstaje nowy wielki dom gry. Zakłada go towarzystwo francuskie. Nowy dom gry będzie miał do dyspozycyi własną komunikacyę z Helsingforsem, Rewlem i Libawą.

O samorząd wojewódzki w obrębie województw o ludności mieszanej.

WARSZAWA, 26 lipca. (Pat.). O godzinie 4.30 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu. Na wniosek pos. Fedorowicza zniesiono kolejność obrad, a mianowicie przystąpiono do wniosku nagłego KPK. w sprawie **samorządu wojewódzkiego w obrębie województw o ludności mięszannj.**

Pos. **Halban** (KPK) oświadcza, że ludność polska województwa o ludności mięszanej bardzo gorąco odczuwa potrzebę dopełnienia konstytucyi przez unormowanie samorządu wojewódzkiego, gdyż jest przedmiotem oskarżeń, jakoby chciała krzywdzić inne narodowości kraj zamieszkujące. Prawo polskie do tych ziem opiera się na podstawach najszlachetniejszych, bo na dorobku pracy i krwi. Polska dużo czyniła i czyni dla uporządkowania tam stosunków. Mimo to ciągle szerzą się pogłoski podające w wątpliwość nasze prawa, a opierające się na jakichś rzekomych bezprawiach, których się Polacy dopuszczają. Wszelkie wyjaśnienia uważa się za niewystarczające, bo brak samorządu wojewódzkiego. Art. 109 konstytucyi idzie znacznie dalej, niż traktat o mniejszościach narodowych Przewiduje on możność ograniczenia autonomicznych związków narodowościowych, w obrębie samorządu powszechnego. Sprawa jest nagła, a prac przygotowawczych nie potrzeba, gdyż dokonał ich lwowski Wydział samorządowy. Nagłość i meritum wniosku przyjęto jednomyślnie.

Wniosek opiewa: Wzywa się rząd aby bezzwłocznie a w każdym razie przed zakończeniem prac obecnego Sejmu przedłożył projekt ustawy o samorządzie, a zwłaszcza w województwach o ludności mięszanej.

—•••—

„Rząd bawarski wypowiedział wojnę Rzeszy".

MONACHIUM. 26. lipca. (Pat.) Bawarscy socyaliści większości uchwalili protest nazywający rozporządzenie rządu bawarskiego wypowiedzeniem wojny Rzeszy i wzywający frakcyę sejmową i parlamentarną, centralę krajową oraz kierowników obwodowych do urządzenia wspólnej manifestacyi przeciw postępowaniu rządu.

BERLIN. 25. lipca. (Pat.) W chwili obecnej godzina 19-ta gabinet Rzeszy obraduje w dalszym ciągu nad zarządzeniami jakie należy przedsięwziąć w związku z rozporządzeniem rządu bawarskiego co do uchwały o ochronie republiki. Przeciw temu rozporządzeniu rząd Rzeszy zamierza wystąpić z całą bezwzględnością a ściśle w myśl konstytucyi. Rozważanem jest oddanie sprawy sądowi Rzeszy. Bezprawne i nierozważne zarządzenie rządu bawarskiego może być wedle paragrafu 48 konstytucyi anulowane przez prezydenta Rzeszy albo parlament.

BERLIN. 25. lipca. (Pat.) „Vorwärts" donosi z Monachium, że wśród turystów i obcokrajowców w Bawaryi powstała panika. Wszyscy opuszczają Bawaryę z obawy przed spodziewanymi rozruchami.

—•••—

RZĄD RZESZY WOBEC BAWARYI

BERLIN, 26. 7. (Pat.). Dziś o godz. 12.30 gabinet Rzeszy pod przewodnictwem kanclerza rozpoczął obrady, które trwały do godziny 2-giej. Tematem obrad było stanowisko, jakie należy zająć wobec Bawaryi. O godz. 2 obrady odroczono do godz. 6. Wieczorem ma rząd powziąć decyzyę, czy rozstrzygnięcie zatargu przekazać należy nadzwyczajnemu trybunałowi dla obrony republiki, czy też zwołać parlament.

—•••—

Z obrad komisyi.

Komisya rolna odbywała dyskusyę **nad ustawą komasacyjną.** Pozatem postanowiono, aby komisya powołała do zbadania działalności okręgowego Urzędu ziemskiego w Poznaniu, która z powodu przesilenia rządowego prac nie podejmowała przystąpiła do wyznaczonej jej akcyi.

Komisya spraw zagranicznych przydzieliła pos. Bosselowi referat ustawy o **ratyfikacyi umów handlowych z Rumunią, Szwajcaryą i Włochami.** Do komisyi przemysłowo-handlowej postanowiono odesłać **umowy gornośląskie** w sprawie przedsiębiorstw górniczych. Następnie odesłano do komisyi komunikacyjnej konwencyę barcelońską w sprawie tranzytu i żeglugi.

Komisya prawnicza przyjęła **ratyfikacyę polsko-niemieckiego układu o amnestyi** na górnośląskim obszarze plebiscytowym z 21 czerwca dotyczącego wszystkich przestępców politycznych i kryminalnych.

TURECKI AWANTURNIK.

EILWESE. 25. lipca. (Pat.) Z Konstantynopola donoszą, że Enver pasza na obszarze zajętym przez niego w Mezopotamji został przez ludność obwołany Emirem Turkiestanu.

WZROST HANDLOWEJ FLOTY NIEMIECK.

LONDYN. 26. lipca. (Pat.) Telegr. Comp. Rejestry Loydów podają statystykę obecnej floty handlowej niemieckiej, która w przeciągu roku znacznie wzrosła. Przed rokiem handlowa flota niemiecka obejmowała 652 ton obecnie zaś 1 milion 783.000 ton, wzrosła zatem o jeden milion 131 tysięcy ton. Powiększenie to nastąpiło częściowo. wskutek nowych budowli, częściowo zaś przez wykupno okrętów wydanych obcym państwom.

—•••—

FELIKS ZASAŃSKI.

10

Zmierzch króla stworzenia.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

(Ciąg dalszy).

Ciągnęły przez ziemie polskie hufce rosyjskie ze śpiewem na ustach, budząc w stroskanych krajach przebłyski wiary w możność ocalenia.

Czterdzieści miljonów mężów zaległo na linji Renu, Alp i Karpat łańcuchu...

VII.

Miesiąc lipiec miał się ku końcowi.

Dni mijały za dniami wśród gorączkowego napięcia umysłów.

Z Francji, Włoch i Węgier wiatru powiewy niosły na północ zapach zgliszcz i pył spalenisk.

Rankami i wieczorami słońce osłaniał tuman mglisty, nadając światłu barwę czerwoną.

Niezwykłe wschody i zachody słońca napełniały serca ludzkie trwogą mistyczną.

Zdało się nieszczęsnemu człowiekowi, że cała przyroda zmieniła się w ostatnich czasach.

Smutno szumiały bory, żałośnie po nocach jęczał wicher.

Rzeki toczyły wody senniej niż po inne lata, w plusku strumieni łkanie się odzywało...

Motylki rzadko zrywały się w powietrze, pobujały chwilę krótką i znowu znikały.

Bydło po łąkach zbijało się w gromady i na długo przed zachodem słońca do obór wracało.

Tu i ówdzie nieprzejrzane stada wron i kruków i kawek powietrzne odbywały manewry i nagle czarną chmurą obsiadały sady i drzewa przydrożne, budząc w mieszkańcach okolicznych zabobonną trwogę.

— Trupów ludzkich grabarze! — szeptano po wsiach, wskazując na mrowie czarnego ptactwa, co się pojawiło w olbrzymiej ilości, niewiadomo skąd.

Oczekiwanie groźnych zdarzeń odwiodło ludzi od pracy codziennej. Nikt nie chciał się trudzić czemkolwiek.

Rozleniwiały miasta i wsie, bo jakże komu pracować, gdy jutro przyniesie zniszczenie i w proch zetrze owoce pracy.

Zamierał handel i przemysł.

Wróg już z dala podcinał i niszczył swoim tchnieniem życie narodów.

Z zapartym tchem oczekiwano wieści z nad granic.

Rolnik w polu, rzemieślnik przy warsztacie, urzędnik w biurze, uczeń w szkole, tylko cząstka swojej uwagi poświęcali dziennym zajęciom.

Niedbale szła ich praca.

Przystawał rolnik w polu, zwracał wzrok swój na południe i przysłaniając oczy ręką, patrzył długo, milcząco w ową stronę, czy nie widać już dymu dalekich pożarów; ustawał rzemieślnik przy swoim warsztacie i natężał słuch, bo zdało mu się, że słyszy głuchy odgłos armat hen w oddali bijących na trwogę.

Wieści z nad granic zaczęły nadchodzić mniej rozpaczliwe. Oto wróg nieubłagany, który lawiną zmiatał wszystko, co mu stało na drodze, zaległ naraz bez ruchu...

Dowodziło to niezbicie, że najeźdźcy posuwali się według pewnego planu, że wszystkie ich oddziały, utrzymują między sobą spójnię, nakoniec, że całą ich akcją tępicielską kieruje jedna ręka i wola.

Cóż spowodować mogło armię karłów zatrzymać się na olbrzymiej przestrzeni w jednym dniu?

Najprawdopodobniej oczekują przybycia posiłków i zarazem wypoczywają po trudach wielotygodniowej kampanii.

Nieprzyjaciel tworzył czternaście głównych grup, z których każda rozpadała się na mniejsze cząstki bojowe,

Pierwsza grupa zaległa w Belgii, druga w Luksemburgu, środek trzeciej znajdował się w Metzu, jądro czwartej stanowił Strassburg, piątej Bazylea, szósta oparła się o Berno, siódma o Medjolan, ósma skupiła się wokoło Tryestu, dziewiąta w Gracu, dziesiąta obsadziła Wiedeń. jedynasta Budapeszt, dwunasta zasiadła w okolicach Tokaju, trzynasta rozsypała się w Siedmiogrodzie, czternasta zasiadła nad dolnym Dunajem, po wybrzeże morza Czarnego.

Czternaście europejskich armii karlików początkowo tworzyło pięć odrębnych skupień na pozór działających odrębnie, bez związku z innemi

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwow, 26 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE: We czwartek, piątek i sobotę „Sybilla" operetka. Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b: We czwartek i piątek „Sprawa Kaisera", farsa.

—•••—

TRUPA WILEŃSKA w sali teatru ukraińskiego ul. Szaszkiewicza l. 5.

Dziś we czwartek 27 lipca o godzinie 8 wieczorem po raz ostatni „Zielone łąki" sztuka ludowa w 3 akt. P. Hirszbejna. Reżyserował L. Kadison.

Jutro w piątek 28 lipca o godzinie 8 wieczorem premiera „Nadzieja" dramat w 4 aktach z życia holenderskich rybaków Hermana Hajermansa. Tłóm. M. M. Reżyserowa L. Kadison.

—•••—

CYRK A. CINISELLI, Lwów, plac Bema. Fenomenalne produkcye słynnej na cały świat grupy akrobatów „RAYTON S". Tresura koni pod osob. kier. dyr. Cinisellięgo. BIM- BOM w nowych własnych kreacyach. Znakomity imitator operowej śpiewaczki. Wspaniała pantomina baletowa w haremie. Śmiała urocza woltyżerka na nieosiodłanym koniu i wiele, wiele innych atrakcyi cyrkowych w zdumienie i podziw wprowadzających każdego widza.

—•••—

ROMAN ANTONIK, dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera lwowskiego", a następnie „Gazety porannej", zmarł wczoraj w naszem mieście po kilkuletniej chorobie. Zmarły w ostatnich czasach pracował też przygodnie w „Dzienniku Lud.", zasilając nasze pismo wiadomościami z miasta. Śmierć mimo trawiącej go choroby, zaskoczyła go niemal nagle; przed kilku dniami chodził jeszcze i pracował.

ROCZNICA STRACENIA TEOFILA WIŚNIEWSKIEGO I JÓZEFA KAPUŚCIŃSKIEGO przez katów austryackich przypada w dniu 31 lipca, t. j. w poniedziałek. Tradycyjne zebranie robotników oraz młodzieży i starszych obywateli — jak co roku — odbędzie się na górze stracenia o godz. 7 wieczór. Do licznego udziału zaprasza Rada Robotnicza P. P. S.

KOLONIA DO STAREGO SAMBORA Polskiego Towarzystwa „Dzieci na wieś" wyjeżdża w poniedziałek o godz. 3 po południu. Punkt zborny o godz. 2 po poł. w hali dworca.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW Instytucyi Finansowych we Lwowie, otrzymujemy następujący komunikat: Dyrekcya Ziemskiego Banku Kredytowego ogłosiła wczoraj w dziennikach, że biura jego są w czwartek, dnia 27. b. m. otwarte.

Ponieważ nie wyjaśniła, dlaczego tak się stało, zmuszony jest to uczynić Związek.

Oto koledzy z Ziemskiego Banku Kredytowego, o których dobro zabiegał Związek na równi z wszystkimi innymi pracownikami bankowymi, weszli później samowolnie w porozumienie ze swą Dyrekcyą, a kiedy na dziś co do Ziemskiego Banku Kredytowego szło już tylko o najskromniej pojmowaną solidarność i dowód sympatyi dla ogółu kolegów przez 2- godzinną demonstracyę, z którą pospieszyły nawet instytucye niezainteresowane, nawet instytucye nienależące do Związku, kiedy nie wchodzi w grę żadne narażanie się, koledzy z Ziemskiego Banku Kredytowego uważali za stosowne porzucić cały ogół Kolegów z kilkudziesięciu instytucyj.

Postępek ten, potrafią ci ostatni odpowiednio ocenić, a niewątpliwie i opinia publiczna wyrobi sobie należyty o tem sąd.

„MISTRZ" WRACA. „Rzeczpospolita" donosi, że Paderewski przybył 23 bm. z Ameryki do Hawru. Oczywiście wraca z żoną. Paderewski na razie jeszcze do Polski nie przyjeżdża. Udaje się do swej posiadłości w Szwajcaryi, skąd zapewne będzie „śledził" wypadki w Polsce. Na wezwanie „przyjaciół" stawi się niezawodnie.

Ten przyjazd „mistrza" do Europy właśnie w dzisiejszej chwili jest bądź co bądź znamienny.

DEMONSTRACYE NA ULICACH LWOWA. O godz. 10 wieczór rozeszła się wieść, że sejm wyraził votum zaufania Naczelnikowi państwa.

Tłum zebrany w liczbie 500—800 ludzi otoczył jednego b. legionistę, który odczytał telegram na placu Fredry wśród głośnych okrzyków: „Niech żyje Naczelnik państwa!" „Niech żyje sejm!", „Precz z Korfantym", „Precz z N. D."!

Stąd udał się tłum z pieśnią na ustach pod pomnik Mickiewicza, gdzie odczytano zebranej publiczności telegram. Tu liczba zebranych doszła do 2 tysięcy. Rozległy się znów okrzyki na cześć Naczelnika państwa.

W pochodzie udano się pod teatr. Po drodze nawinął się jeden z czynnych członków „Rozwoju", który zachował się prowokacyjnie wobec zebranych, za co otrzymał odpowiednią odprawę. Pod teatrem odczytano telegram, a publiczność wychodząca przyjęła treść telegramu z entuzyazmem i okrzykami na cześć Naczelnika państwa.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj za 1 dolara 5700—5800, dol. kanad. 5700, marki niem. 9·75—11·75, leje rum. 31—32, liry włoskie 250, franki franc. 475, fr. belg. 450, fr. szwajc. 1050, kor. czeskie 125 kor. austr. stempl. 0·15, ft. szterl. 25.250 mkp: — W Zurychu płacono przedwczoraj za markę polską 0·08 i pół.

ŻNIWA. Obecnie wre gorączkowa praca na wsi przy sprzątnięciu zboża z łanów. Jak daleko okiem sięgnąć, widzi się wokoło niezliczone kopy pszenicy, żyta i żniwiarzy przy pracy. Na kresach wschodnich zboże obrodziło w tym roku niebywale; namiot zapowiada się niezwykły. Ruscy chłopi powiadają: „Takych żnyw szcze jak świt switom, nie buło". Również ziemniaki zapowiadają się dobrze. Gorzej wyglądają zboża w województwach środkowej Polski, gdzie są piaszczyste grunta, a za mało było w tym roku opadów. Obecnie potrzebna jest pogoda do sprzętu zbóż z pola.

ZBIEGŁY UMYSŁOWO CHORY CHŁOPIEC. Juda Appel, z Kałusza, przyjechał do Lwowa z 13- letnim synem Herszem, aby go oddać do szpitala, gdyż jest umysłowo chory. W mieście zbiegł ów chłopak z pod opieki ojca.

„NIE ŚMIEJ SIĘ DZIADKU — Z CUDZEGO UPADKU". Bernard Henner, przechodząc obok realności przy ul. Słowackiego l. 18, uderzył głową o otwarte na zewnątrz okno, przyczem odniósł ciężkie obrażenie. Posterunkowy policyi stwierdził w czasie dochodzeń, że funkcyonaryusze firmy Leinkaufa otwierają umyślnie te okna, o które już wielu przechodniów poraniło się, a każdy podobny wypadek sprawia im przyjemność widoczną, bo śmieją się bezczelnie z cudzego nieszczęścia.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE MŁODEJ KOBIETY. Fesia Auchman z Włodzimierza Wołyńskiego doniosła policyi, że jej 26-letnia córka, zamężna, Rózia Pawylon, zamieszkała we Lwowie przy ul. K. Leszczyńskiego 30, przed 10 miesiącami wyjechała z domu i od tego czasu ślad za nią zaginął.

PASEK Z TYTONIEM. Konny posterunkowy J. Kostkiewicz, patrolując w ul. Sobieskiego, ujrzał pewnego mężczyznę, który przeniósł dużą pakę z wózka do sklepu korzennego M. Baumela pod l. 24. Mężczyzna ów, gdy zobaczył policyanta, uciekł z drugą paką, której już nie wyładował. Posterunkowy dopędził go i sprowadził na policyę. Był to Andrzej Patrolski, zajęty w składowni tytoniu przy ul. Batorego 34. Zeznał on, że kierownik tej składowni Ozyasz Kurzrock dał mu dwie paki papierosów „memfisów", aby je odwiózł do sklepu Baumela. Ponieważ papierosy te były przeznaczone na pasek i na osobisty rachunek kierownika składowni, Patrolski bał się zetknąć z policyantem i dlatego usiłował zbiedz z drugą paką tytoniu. Przesłuchany Baumel zeznał, że o niczem nie wiedział, zaś ów kierownik składowni Kurzrock podał, że polecił odwieść te papierosy do dyrekcyi kolejowej, jako wydane na asygnatę, przyczem wykazał się rzeczywiście asygnatą, którą złożył w depozycie policyjnym, gdzie interesowani mogą ją odebrać. Wedle zeznań wymienionych trudno zoryentować się, jak ta sprawa się przedstawia w rzeczywistości. — Prawdą natomiast jest to, że składownia ta często miewa podobne zajścia, które rozgrywają się w policyi. Również prawdą jest, że po trafikach brak papierosów, które w dowolnej ilości można nabyć w kawiarniach i restauracyach po cenach paskarskich. Dyrekcya skarbu widocznie nie potrafi uzdrowić tych stosunków.

POBICIA. Antoni Dyndał zjawił się w pogotowiu ratunkowem z poranioną głową i ręką. Opowiedział on, że w ul. Krasickiej tak go oporządził niejaki Wiśniewski wraz z dwoma kolegami. Wszyscy trzej, wedle informacyi Dyndała, mają być kochankami jego żony. — N. Krothamer pobił swego teścia 60-letniego Abrahama Leibbrota, przyczem poranił mu głowę. Udzielono im pomocy.

ZUCHWALI GOŚCIE NOCNI. Bożena Beer, właścicielka restauracyi na Pohulance l. 24, miała przedostatnią noc bardzo niespokojną. O północy zajechała przed jej lokal dorożka, z której wysiadło 3 mężczyzn i 4 kobiety. Towarzystwo to przemocą wdarło się do lokalu, zaświeciło światło, poczem przy miłej muzyce ręcznej harmonii „sympatyczni" goście poczęli pląsać do upadłego. W antrakcie zażądali wódki od restauratorki. Gdy ta odmówiła, niejaki Aleksander Dąbrowiecki przemocą zabrał dwie flaszki wina wartości 6.000 mk., za które nie zapłacił. W dodatku zbił 11 szyb w kuchni wartości 10.000 mk.

—•••—

BACZNOŚĆ KELNERZY! Dnia 27 czwartek o godzinie 1 w nocy odbędzie się zgromadzenie w sali Rynek 8 — sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna. Zarząd.

—•••—

— SPRZEDAŻ SPIRYTUSU DENATUR. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do wiadomości, że przydzielony dla ludności miasta Lwowa dla celów gospodarstwa domowego spirytus denaturowany można zakupywać w dotychczasowych sklepach rejonowych. Cena za 1 litr wynosi 480 mk.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać firmę „Dąb", gdyż ze względów niewłaściwej i niecnej roboty kierownictwa, robotnicy zastanowili tam pracę dnia 10. 7.

Horodyński, przewodniczący.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY i t. d. we Lwowie składa podziękowanie za materyalne poparcie w walce strejkowej tow. budowlanym pracującym w Borysławiu i Drohobyczu. — Za Zarząd: przewodniczący Wieczysty Michał.

—2

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY! Z powodu konfliktu pomocników fryzyerskich z pryncypałami należy omijać Kołomyję aż do odwołania.

Zebranie Związku b. legionistów.

W lokalu związku odbyło się zebranie członków, omawiano sprawę obesłania zjazdu legionistów, który odbędzie się w dniach 5, 6 i 7 sierpnia w Krakowie.

Uchwalono zwrócić się z apelem do legionistów do jaknajliczniejszego udziału, wezwać zamożnych legionistów do dobrowolnego opodatkowania się na rzecz niezamożnych, by umożliwić tym ostatnim wzięcie udziału w zjeździe.

Dziwnem jest zachowanie się Ministerstwa kol. żel., które odmówiło legionistom zniżek kolejowych, chociaż sokoli na zlot swój otrzymali.

We wnioskach uchwalono zwołać wiec na niedzielę, zaprosić na niego przedstawicieli wszystkich warstw, klas, zrzeszeń a zwłaszcza akademików, celem zajęcia stanowiska wobec niecnych i oszczerczych ataków niedowarzonych i niedorosłych umysłowo ludzi na pierwszego żołnierza, komendanta J. Piłsudskiego.

Najwyższy czas by raz już skończyć z tą mafią oszczerczą.

Dyskusya prowadzona była w tonie gorącym, że mimowoli przychodziło na myśl, czy też struna cierpliwości i wyrozumiałości nie została przeciągnięta.

—•••—

Dyrekcya policyi „ostrzega“ „Dziennik Ludowy“.

Z Prezydyum dyrekcyi policyi we Lwowie otrzymaliśmy następujący komunikat, będący równocześnie ostrzeżeniem przed podtrzymywaniem dotychczasowego stanowiska politycznego wobec przesilenia gabinetowego, które to stanowisko jest wyrazem olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego.

L. 3222/22 pr.

We Lwowie, 26. lipca 1922.

Do Szan. Redakcyi „Dziennika Ludowego“.

Szanowna Redakcya omawiając obecnie przesilenie gabinetowe, pomieszcza na łamach swego pisma artykuły, których tendencyą jest wzbudzenie nienawiści do pewnych klas społecznych i ugrupowań politycznych. Najdobitniejszym dowodem tego jest artykuł w „Dzienniku ludowym“ z dnia 26. lipca 1922, Nr. 165 p. t. „Polska Partya Socyalistyczna! Towarzysze i Towarzyszki!“

Ponieważ tego rodzaju artykuły wywierają nadzwyczaj ujemny wpływ na ogół społeczeństwa i zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej wyrządzić mogą sprawie narodowej i interesom Państwa poważne szkody, przeto Dyrekcya Policyi zwraca uwagę Szanownej Redakcyi, że o ileby kierunek pisma w tym względzie nie uległ zmianie, Dyrekcya Policyi byłaby zmuszoną do zastosowania ostrzejszych środków, przewidzianych w ustawie z 5. maja 1869 Dz. pp. Nro 66.

Dyrektor Policyi, w z. (podp. nieczytelny).

Od omówienia tego komunikatu dyrekcyi policyi wstrzymujemy się, w przekonaniu, że mówi on sam za siebie. Uważaliśmy jedynie za stosowne podać go do wiadomości jak najszerszych warstw społeczeństwa, oraz klubu posłów P. P. S., przyczem zaznaczamy, że inkryminowany artykuł jest odezwą Centr. Kom. Wyk. w Warszawie, i po za tem, że był drukowany we wszystkich pismach partyjnych, bez przeszkody ze strony jakiejkolwiek władzy i „bez naruszenia interesów państwa“ rozszedł się legalnie w dziesiątkach tysięcy po całej Polsce w postaci kartek ulotnych. — Redakcya.

Z kroniki kryminalnej.

TRUCICIELKA KRAKOWSKA.

Śledztwo w sprawie otrucia Komorowskiego w Krakowie, wykazało, że owa, grająca rolę naiwnej w śledztwie trucicielka, jest z gruntu złą i przewrotną kobietą.

Przez dłuższy czas obmyślała ona plan zgładzenia męża, w celu zawładnięcia jego majątkiem.

W plan swój wtajemniczała znajomych mężczyzn i kochanków i namawiała ich do podjęcia wspólnej z nią akcyi trucicielskiej. Jeden z jej dawnych kochanków doręczył jej truciznę podobnie, jak aresztowany Paciorek.

Policya zarządziła aresztowanie owego wspólnika trucicielki na prowincyi, gdzie ukrywa się dotąd.

BANDYTYZM I KRADZIEŻE NA PROWINCYI.

Policya krakowska aresztowała Adolfa Kwiatkowskiego i jego syna Konstantego, którzy zorganizowali szajkę cyganów. Dokonali oni kilkanaście napadów rabunkowych w okolicy Krakowa, oraz obrabowywali pociągi kolejowe na linii Kraków-Tarnów. Rzeczy zrabowane sprzedawali w Krakowie.

Obaj są oskarżeni o morderstwo, dokonane na dwóch kupcach.

W Buczałach, pow. Komarno, w nocy na 23. b. m. podpalono złożone w stogu siano nauczyciela W. Pendreja.

Ogień zdolano na szczęście zlokalizować i ugasić. Szkoda wynosi 110.000 marek.

Nocą na 22. w Jaryczowie Nowym przez okno złodzieje dostali się do mieszkania Wolfa Bauma i skradli kufer z bielizną, ubraniem i kosztownościami, wartości 413.000 mk.

Tej samej nocy skradziono z mieszkania Bazylego Kozaczka na Zniesieniu pod l. 183 przez okno z szafki, portfel z 106.000 mk. i dokumentami, zegarek z łańcuszkiem i inne rzeczy. Szkoda wynosi około 200.000 mk.

W Chłopach koło Komarna, skradziono z mieszkania Markusa Hausera garderobę i bieliznę, wartości 305.000 mk.

NA TROPIE BANDY PRZEMYTNIKÓW.

Władze krakowskie stwierdziły, że w ostatnim czasie przez Sosnowiec i Będzin, przemycono do Czech kilkanaście wagonów sloniny, kilka wagonów jaj, oraz cukru. Te artykuły spożywcze deklarowali oni jako inny towar. Akcyę tę przemytniczą finansuje dziesiątkami milionów, kilku amerykańskich spekulantów. Ustalono nazwiska przemytników, których aresztowano.

FABRYKANTKA ANIOŁKÓW W KRAKOWIE.

Policya krakowska aresztowała Katarzynę Pałkową, zamieszkałą przy ul. Czarnowiejskiej l. 10, która przyjmowała niemowlęta na wychowanie za zapłatą od 10 do 30 tysięcy marek miesięcznie.

Kilka niemowląt zmarło u niej wśród zagadkowych okoliczności.

Oszust na wielką skalę.

W marcu b. r. ujęto Michała Kęskę, syna gospodarza z Sochaczewskiego za olbrzymie oszustwo czekowe. Teraz dopiero nadeszło pismo z konsulatu amerykańskiego do policyi w Warszawie, które wylicza oszustwa Kęski, popełnione w Ameryce i ostrzega przed nim, gdyż wyjechał on do Polski. Władze amerykańskie widocznie nie wiedziały, że oszust ten został już aresztowany.

W 1921 r. Kęski jako „komisarz“ Grodzki, zbierał datki jako rzekomy delegat polskiego Czerwonego Krzyża. Zdemaskowany w Pensylwanii przez konsula polskiego, wystąpił w innej miejscowości jako kapitan W. P. i oświadczył się o rękę córki miljonera Staroniewicza, Polaka. Wyłudził następnie od rodziców narzeczonej 100 tysięcy, zaś od samej narzeczonej 25.000 dolarów i zniknł.

Następnie zjawił się w Detroit Michigan jako działacz społeczny i werbował robotników do pracy przy odbudowie Polski. Wskutek bezrobocia zgłaszały się tłumy robotników, zaś oszust ten od każdego pobierał 22·50 dolarów rzekomo na koszta paszportowe i t. p. Zebrawszy olbrzymie sumy, znikł.

Pozatem Kęski wywiózł w celach niemoralnych pewną kobietę z jednego Stanu do drugiego.

Sąd amerykański zasądził go na 60 dni aresztu, które oszust odsiedział.

Syt wrażeń i dolarów, Kęski przyjechał do Warszawy, gdzie go ostatecznie aresztowano.

Strejk kolejarzy amerykańskich.

WASZYNGTON 24 lipca. Rokowania rządu z kolejarzami skończyły się bez rezultatu z powodu odrzucenia żądań robotników. Wobec tego strajk prawdopodobnie potrwa jeszcze czas dłuższy.

Badania stanu zdrowia kolejarzy.

Władze kolejowe wydały rozporządzenie w sprawie koniecznego badania stanu zdrowia pracowników kolejowych.

Badaniu, podiegają tylko ci pracownicy, którzy przeszli już uprzednio przez badanie lekarskie i zostali zakwalifikowani jako zdolni do pełnienia służby na polskich kolejach państwowych.

Nie będą więc podlegali badaniu obecnemu kandydaci na posady kolejowe, oraz ci pracownicy czynni, którzy pomimo wielokrotnego nakazu władz przełożonych nie stanęli do badania pierwotnego.

Stosunki w warsztatach firmy „Premier“ w Borysławiu.

Takiego bałaganu, jaki się wytworzył w warsztatach firmy „Premier“ od czasu kiedy został kierownikiem p. inż. Paraszczak, jeszcze nigdy nie było; pan ten otacza się najczarniejszą mafią i to z grona robotników, chcąc tem samem rozbić naszą organizacyę. W ostatnich czasach zamianował werkmistrzem niejakiego Nadolskiego. Kim jest Nadolski, to chyba każde dziecko w Borysławiu wie dobrze, urodzony z matki Polki, ojca Czecha, wychowany w Wiedniu, mówi kilkoma językami, potrafi się wszędzie wkręcić, aby tylko interes szedł, to też teraz stara się swoich współtowarzyszy pracy jak najprędzej usunąć. Pan Nadolski zapomniał już jak całemi godzinami radził się jakby Trześniawskiego usunąć, nie pamiętając jak sam pobrał pieniądze na bateryjki do lamp elektrycznych i potem je przepił. Przez trzy dni nie było go przy pracy. S. p. Chłopik nie był takim szkodnikiem jak pan N., żeby mu zaszkodzić.

Pan Nadolski powinien jąć się porządnej roboty, bo sam wie o tem że jest partaczem.

Więc radzimy panu inżynierowi Paraszszakowi, aby lepiej postarał się o człowieka fachowego na stanowisko werkmistrza a Nadolskiego zrobił swoim wywiadowcą, bo on już i tak jest nim, ale w przyszłości większą mógłby panu okazać przysługę, bo pan Nadolski będąc werkmistrzem, nie może się oddać całkiem szpiegostwu. O ile ta notatka panu Nadolskiemu przypadnie do gustu, to na przyszłość postaramy się napisać więcej.

Ile zarabiają „biedni“ przemysłowcy łódzcy.

Fabrykanci łódzcy często sięgają po pomoc kredytową rządu, tłómacząc, że nie mają dostatecznej gotówki na prowadzenie fabryk. Pamiętamy, jak jesienią ub. r. gwałtownie zamykano fabryki łódzkie i robotników wyrzucano na bruk, aby w ten sposób zmusić rząd do udzielenia pomocy.

Jak w rzeczywistości wyglądają straty fabrykantów, wykaże bilans „Karolewskiej Manufaktury“ w Łodzi za rok 1921. Przy kapitale 6.000.000 marek i amortyzacyi około 21 pros., czysty zysk wynosi

18,478·999 marek, czyli 300 procent z górą.

Dywidendę wypłacano w stosunku 150 proc. od akcyi (9 milionów), a na cele społeczne aż 250.000 marek.

Na podatki zarezerwowano 7 milionów, jest to wszakże suma niewielka w stosunku do ciągnionych zysków. Obrót 1.896,143.814 marek przekonywa, że ma się do kapitału jak 300 : 1 czyli w każdy dzień roboczy obrócono cały kapitał. Zmusiło to do silnego naprężenia kredytu, z którego w końcu roku korzystano na sumę 519 milionów marek, czyli przeszło 86 razy wzięty kapitał własny. W tym widocznie celu, aby rozporządzać remanentem towarów na 450,726.857 marek. Dla przedsiębiorstwa z kapitałem 6 milionów, jest to cyfra horendalna.

Takie zyski najlepiej świadczą, jak bardzo „uciśniony“ jest kapitał a świadczą także o wielkiem zaniedbaniu ze strony rządu, który powinien odpowiednio opodatkować takie rentowne przedsiębiorstwa. Ale u nas minister skarbu jakoś nie umiał się dobrać do kieszeni wielkiego przemysłu.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, IV. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Kasa chorych a lekarze.

Jak długo Kasy chorych nie były w stanie uczynić zadosyć życzeniom lekarzy co do wynagrodzenia za czynności lekarskie, t. zn. jak długo była w mocy austryacka ustawa nie byłoby było dziwnem gdyby lekarze byli odmówili pracy w Kasach. I rzeczywiście było bardzo wielu takich lekarzy, którzy nie mając nic wspólnego z społecznymi obowiązkami nie reflektowali na pracę w Kasach. Byli tacy, którym nie szło o wynagrodzenie ale nie odpowiadał im materyał z którym się w kasach manipuluje. Byli i tacy, którzy pracowali w Kasach ale dla różnych przyczyn politycznych lub partyjnych od pracy tej odstąpili lub ją zaniechali.

Dzisiaj stosunki się zmieniły. Kasy dobrze płacą lekarzom, częstokroć wynagrodzenie to przekracza możność Kasy ale pragnąc ażeby lekarze spełniali służbę swoją w Kasach tak, jak u najlepiej płacących prywatnych chorych Kasy czynią zadosyć wszelkim wymogom lekarzy o ile nie przekraczają granic możliwości i wytrzymałości funduszów kasowych.

Jednakowoż lekarzom nie pracującym w Kasach to nie wystarcza. Pragną oni owładnąć instytucyami ubezpieczenia pracujących i instytucye te przeznaczone wyłącznie dla dobra klasy pracującej zmienić w dojne tylko dla siebie krowy i zmienić te instytucye w wyłączne źródło dochodów dla siebie. Już przy sposobności zjazdu Wielkopolskiego zwróciliśmy uwagę na wystąpienie delegata Związku lekarzy Wielkopolski. Wystąpienie to pełne buty i arogancyi miało na celu sprowokować wszystkich zebranych delegatów kasowych. Prawdopodobnie spodziewał się mówca, że wyzywający ton spowoduje zebranie do przerwania mu przemówienia a wtedy mógłby był krzyczeć, że się nie pozwala bronić interesów „pokrzywdzonego" stanu lekarskiego. Stało się jednak inaczej. Skończył ten Pan swoje nierozumnie aroganckie przemówienie. A reprezentanci Związku lekarzy społeczników i Zrzeszenia lekarzy kasowych łącznie z innymi delegatami spokojnie i rzeczowo wykazywali temu Panu, że mówił nieprawdę i że prowokował. Główną przyczyną ataków lekarzy na Kasę jest żądanie tak zwanego wolnego wyboru lekarzy. Każdy członek Kasy miałby mieć prawo udać się do lekarza, który posiada jego zaufanie a Kasa ma płacić. Walka konkurencyjna między lekarzami o pacyentów odbywała by się na koszt funduszów kasowych. — Chcąc członków do siebie zwabić musiałby lekarz cieszyć się reputacyą, że bez skrupułów każdego uznaje niezdolnym. Musi się taki lekarz przystosować do życzeń chorych nasycać ich drogimi lekarstwami i kąpielami, popierać symulantów bo jak on tego nie zrobi to zrobi to inny. Staje się wprawdzie lekarz wolnego wyboru niezależnym od Zarządu Kasy, ale natomiast zależy od każdego poszczególnego członka Kasy częstokroć nawet od moralnie mało wartych jednostek. Ale nie wolno przecież tracić sławy „dobrego" lekarza bo inaczej konkurent członków podbiera.

Nie możemy dzisiaj wchodzić w dalsze, szkodliwe dla Kas skutki wolnego wyboru lekarza ale musimy zrobić uwagę Zarządów Kas, że walka ta przenosi się obecnie i na teren Małopolski. Lekarze, którzy Kasom służyć nie chcieli, którym materyał ludzki był za lichy a głównie tacy lekarze, którzy dla różnych przyczyn tracili zajęcie w Kasach chwytają się różnych dróg, aby wprowadzić swary między Zarządami Kas a lekarzami. A Związek lekarzy stara się im iść na rękę, czy przypadkiem czy z premedytacyą tego nie wiemy — Związek wydał następujący okólnik: a do okólnika dołączył dwie deklaracye, które w dosłownem brzmieniu cytujemy.

Związek Lekarzy Okręg Małopolski i Śląska w Krakowie Radziwiłłowska 4.

DO CZŁONKÓW ZWIĄZKU!

Na życzenie Członków opracowała Komisya wybrana z łona Wydziału, cennik za czynności lekarskie dla lekarzy, z wolnego wyboru, jakoteż dla lekarzy opłacanych przez Kasy ryczałtowo, o ile ci ostatni ordynują poza ambulatoryum kasowem.

Dążymy zatem — co w Wielkopolsce już dawno się stało — do wprowadzenia wolnego wyboru lekarza we wszystkich Kasach chorych. Kasy chorych, wynagradzające lekarzy ryczałtowo przyczyniają się do socyalizacyi stanu lekarskiego a tem samem do jego proletaryzacyi.

Przez wolny wybór lekarza należy zrozumieć zasięganie porady lekarskiej przez Członków Kas chorych u tych lekarzy, którzy zobowiązali się w pewnej miejscowości do leczenia członków Kasy według cennika. Członkowie Kasy zwracają się do lekarza, do którego chcą, i który widnieje na liście Kasy chorych. Rozumie się, że w środowiskach o większej ilości lekarzy, nie wszyscy lekarze okażą chęć leczenia członków Kasy po zniżonych cenach. W mniejszych środowiskach, gdzie mieszka jeden lub kilku lekarzy, prawdopodobnie wszyscy się zgłoszą dla własnej korzyści na lekarzy kasowych z wolnego wyboru.

Tam, gdzie istnieją już Kasy chorych, opłacające lekarzy ryczałtowo, obowiązani są lekarze kasowi do leczenia członków włącznie ambulatoryjnego za umówiony ryczałt. Za wszelkie czynności poza ambulatoryum żądać należy wynagrodzenia według załączonego cennika (cennik ogólny i szczegółowy).

Wobec dzisiejszych stosunków drożyźnianych należy uregulować wysokość miesięcznej płacy, obecnie jako minimum 30.000 mk. za godzinę pracy w ambulatoryum kasowem. Tam zaś, gdzie takiego ambulatoryum Kasa nie posiada i lekarz musi przyjmować członków Kasy u siebie w domu, ustala się miesięczne wynagrodzenie (za użycie mieszkania, urządzenia, za usługę, światło i opał) 6.000 mk. Do zasadniczej płacy 30.000 mk. należy doliczyć 80 proc. jako dodatek drożyźniany. Dodatek ten zmienia się stosownie do urzędownie wyznaczonego mnożnika. Prócz tego należy się lekarzowi za ryczałtem pięć czterolecí, a za każde dodatek 10 proc. od zasadniczej płacy i dodatku drożyźnianego.

Przykład: Lekarz, pełniący swe obowiązki w Kasie, pobiera miesięcznie w 5-tym roku 30.000 mk. zasadniczej płacy plus 80 proc. dodatku = 24.000 mk. plus 5.400 mk. jako 10 proc. dodatku za czterolecie. Razem 59.400 mk.

Wspomniane wynagrodzenie pobiera lekarz za godzinę dziennie ordynacyi w ambulatoryum, a z doświadczenia wynika i przyjmuje się, że 500 członków (bez rodzin) daje godzinę dziennie zajęcia.

Od 2-go roku służby do 5-tego włącznie ma lekarz prawo do trzech-tygodniowego płatnego urlopu co roku, od 6-tego wyżej do czterotygodniowego. Posada jest stała po roku.

Usilnie radzimy Kolegom dla własnej ich korzyści, ażeby w miejscowościach, gdzie dopiero tworzą się Kasy chorych, nie przyjmowali posad ryczałtowych, pozornie nawet korzystnych.

Jesteśmy wolnym zawodem i jeżeli tylko zechcemy przeprowadzić wolny wybór lekarza w Kasach chorych, nie znajdziemy na tej drodze przeszkód naturalnie pod jednym warunkiem, t. j. o ile wszyscy lekarze przystąpią do Związku. W obronie zawodowych interesów ogółu członków stanie silny wolą i czynem Wydział, któremuście tę obronę powierzyli. Dlatego Wydział wzywa członków Związku do jaknajżywszej działalności za nakładaniem i zjednywaniem Kolegów do jak najspieszniejszego przystępowania do Związku. Tylko jednością silni możemy wywalczyć nasze słuszne żądania i oprzeć się zakusom czynników, zdążających całą siłą do wytworzenia z wolnego zawodu lekarskiego szeregów licho wynagradzanych najmitów, narzekających na swą nędzę i zależnych od przeróżnych instytucyi, jakoteż osób.

Ponieważ w rozmaitych Kasach chorych, czy to ryczałtowo opłacających lekarzy, czy z wolnego wyboru t. j. opłacających lekarza za poszczególne czynności, wynagrodzenie jest różnolite a bardzo często krzywdzące lekarzy, należy obecnie zażądać rewizyi odnośnych umów, zawartych między lekarzami a Kasami chorych. Powinni to Koledzy uczynić jak najrychlej we własnym interesie tylko na podanych przez nas warunkach i na podstawie załączonego cennika. Jeżeliby z tego powodu powstały zatargi lub nieporozumienia, należy zwrócić się bezzwłocznie do Związku lekarzy z wezwaniem o pośrednictwo (ustęp II b. zobowiązania). Wybrana z łona Wydziału komisya do zawierania umów, podejmie się z całą gotowością pośrednictwa w każdym wypadku.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem.

ZOBOWIĄZANIE.

1. Podpisany przystępuje jako członek do Związku lekarzy i zobowiązuje się do regularnego opłacania rocznej wkładki w wysokości, oznaczonej przez Walne Zgromadzenie Związku.

2. Podpisany zobowiązuje się:

a) poddać się postanowieniom statutu i uchwałom Walnego Zgromadzenia Związku;

b) zastosować się ściśle do zarządzeń organów Związku, względnie jego kół, wśród starania się o posady w Kasach chorych i innych instytucyach, w zawieraniu umów o takie posady, oraz w razie sporów między lekarzami a zatrudniającemi ich instytucyami;

c) w razie uzyskania za pośrednictwem Związku lekarzy lub jego Koła zwiększenia istniejącej już płacy lub poboru wpłacić 25 proc. uzyskanej nadwyżki tejże płacy lub poborów pierwszego roku na rzecz Związku lekarzy.

3. W razie niedotrzymania postanowień ustępu II. niniejszej umowy poddaje się podpisany karze konwencyonalnej w kwocie 20.000 mk. (dwadzieścia tysięcy marek), na rzecz Związku lekarzy płatnej, złagodzeniu nie podlegającej.

Miejsce . . . . data

Podpis:

Imię i nazwisko czytelne lub pieczątka.

Niżej podpisany, członek Organizacyi lekarzy P. P. obwód Drohobycz, obowiązuje się pod słowem honoru:

1) Poddać się bez zastrzeżeń wszelkim uchwałom wydziału, walnego zebrania i sądu polubownego Organizacyi powiatu drohobyckiego.

2) We wszelkich sprawach obchodzących tak wszystkich lekarzy, jak i pojedynczych członków Organizacyi postępować solidarnie.

3) Przedłożyć umowę zawartą z instytucyami publicznemi, w szczególności z Kasą chorych do zatwierdzenia wydziałowi Organizacyi.

4) Nie zmieniać tych umów bez zgody Organizacyi.

5) We wszystkich zatargach Organizacyi lekarzy z instytucyami, w szczególności z Kasą chorych wyłącznie stosować się do uchwał Organizacyi.

6) W razie uchwalonego przez Organizacyę zaprzestania pracy w tych instytucyach w szczególności w Kasie chorych, wstrzymać się na czas trwania zatargu od wszelkiej pracy w tych instytucyach.

Miejsce, dnia 1922

Jakkolwiek postępowanie Związku uważać należy jako wymuszenie i bezprzecznie każdy Związek zawodowo pracujących spotkał by się z zakazem władzy procesami itd., gdyby tą drogą chciał walczyć, to jednak sądzimy, że Kasy chorych, które z tylu trudności już wybrnęły i z tymi zakusami lekarzy na zniszczenie ubezpieczenia idącymi radę sobie dadzą. Obok Związku lekarzy, którego jedynym celem zdaje się być walka z Kasami chorych powstały już w Polsce Zrzeszenia lekarzy kasowych i Związek lekarzy społeczników, które mają na celu zabezpieczyć lekarzom odpowiednie od ich wiedzy i pracy wynagrodzenie ale nie pragną zniszczyć ubezpieczenia pracujących. **Nie są one przejęte nienawiścią**

do ludzi pracy, nie dążą do paskarstwa, nie chcą uniemożliwić leczenie ni paskarzom ale mają na celu przy zabezpieczeniu odpowiedniego bytu stanowi lekarskiemu spowodować by ubezpieczenie pracujących objęło istotnie wszystkich pracujących i by tym ubezpieczeniem objęci mieli wszechstronnie zabezpieczoną pomoc lekarską odpowiadającą dzisiejszym wymogom. Niechcą oni z Kas chorych stworzyć fabryki recept. Zapewnienie pomocy symulantom i leniuchom, co byłoby wynikiem wolnego wyboru ale chcą istotnego rzetelnego leczenia.

Kasy chorych Małopolski zechcą dokładnie rozpatrzyć się w zamiarach Związku i spowodować by te zamiary spełzły na niczem.

Do wiadomości Kas.

Znaczne różnice między obliczeniem aptekarzy a obliczeniem naszych retaksatorów wynikają głównie z 3 powodów: 1) aptekarze zaliczają flaszki i słoiki. Lekarze kas i biura muszą pouczać chorych, że mają tylko pierwszy raz biorąc lek otrzymać flaszkę lub słoik, a drugi raz i następne muszą tę flaszkę i słoik oddać aptece. Jeżeli tego nie uczynią mogą się narazić na to, że aptekarz zupełnie słusznie zażąda zapłaty za słoik lub flaszkę. Członek Kasy musi mieć tyle względów dla swojej instytucyi, że spełni to polecenie lekarza. 2) Zaliczanie nieprzewidzianych taksą cen n. p. jeden aptekarz liczy sapomenthol Matuli 1.000 mk., podczas gdy wszędzie dostanie go za 560 mk. Pijawki kosztują dzisiaj w każdej aptece we Lwowie 80 mk. sztuka. aptekarze na prowincyi i to bliżej Węgier skąd głównie pochodzą pijawki liczą sztukę 400 mk. Na takie wybryki przecież Kasa pozwolić nie może. 3) Jedną z najważniejszych przyczyn różnic w cenach jest to, że aptekarze stosują wcześniej wyższą taksę aniżeli to wolno i tak n. p. taksa ma walor od 23 jednego misiąca ale aptekarz robiąc rachunek za poprzedni miesiąc stosuje już tę podwyższoną taksę.

Prosimy Kasy, aby na te mankamenta zwróciły uwagę aptekarzy, bo szkoda fatygi liczyć niepotrzebnie więcej.

Jak się przedstawia wywóz drzewa z Polski.

Według danych ilościowych i wartościowych Głównego Urzędu Przywozu w r. 1920 wywieźliśmy drzewa i wyrobów z drzewa 39,576.509 klg. za 6,289.552 franków szwajcarskich.

Wywóz drzewa obrobionego stanowi małą cząstkę drzewa, wywożonego w stanie surowym.— W r. 1920 wywoziliśmy drzewa obrobionego przeciętnie miesięcznie 03 tys. ton, drzewa zaś surowego 7,8 tys. ton. Bardziej jeszcze niekorzystnie stosunek ten przedstawia się w r. 1921: W styczniu i w lutym drzewa obrobionego wywieźliśmy 0,8 tys. ton, zaś surowego 85,7 tys. ton. Również nie jest zadawalający nasz wywóz wyrobów z drzewa. W r. 1920 wywóz wprawdzie przewyższał przywóz, lecz różnica wynosiła zaledwie 2968,4 ton. W r. b. stosunek wywozu do przywozu uległ znacznej poprawie, co świadczy iż wywóz wyrobów gotowych z drzewa wzmaga się z każdym miesiącem. Wywóz drzewa i wyrobów z drzewa głównie skierowuje się do Niemiec, Gdańska, Anglii i Austryi.

Pośród wyrobów gotowych pierwsze miejsce w naszym wywozie zajmują wyroby bednarskie, których w roku 1920 wywieźliśmy 2895,6 ton. I tutaj najwięcej tych wyrobów wywozimy do Anglii, potem do Austryi, Gdańska i Niemiec. Wywóz mebli i sprzętów skierowuje się głównie do Niemiec, potem do Anglii, Austryi, Belgii i Holandyi.

Wyroby koszykarskie wywozimy przeważnie do Niemiec.

W przywozie wyrobów gotowych pierwsze miejsce zajmują meble i sprzęty, pomimo iż meble figurują na liście artykułów zakazanych do przywozu. Ich głównymi dostawcami są Austrya i Niemcy, w drugim rzędzie Francya i Czechosłowacya. Wyroby bednarskie przywozimy przeważnie z Austryi i Niemiec. Przywóz wyrobów koszykarskich i ciesielskich jest nieznaczny i pochodzi również po większej części z Austryi i Niemiec.

Stryj przeciwko rządom Korfantego.

(Korespondencya własna).

Celem zaprotestowania przeciwko nowym zamachom skrajnej reakcyi, przeciwko rządom Korfantego — zwołała Rada Robotnicza P. P. S. w Stryju wiec ludowy w dniu 23 lipca 1922 o godz. 10·30 przed południem w sali Sokoła.

Salę zapełniły rzesze robotnicze po brzegi. Wiec zagaił tow. Gocek, który w przemówieniu swojem podkreślił ważność chwili. Na wniosek jego powołano do prezydyum tow. Filipowskiego, Białasa, a na sekretarza tow. Niwińskiego.

Tow. Filipowski wezwał towarzyszy do spokojnego wysłuchania referatu, a zwracając się do znajdujących się w znikomej ilości najemników reakcyi i zaznaczając, że przedstawicielom ich udzieli głosu, prosił, by nie przeszkadzali i uszanowali powagę chwili. Następnie zabrał głos tow. Gustaw Szczerski.

W przemówieniu swojem scharakteryzował referent całą działalność narodowej demokracyi, jako jeden cały szereg intryg, równających się często zdradzie stanu.

Przechodząc do ostatniego przesilenia, wyjaśnił zebranym, że gdy partye lewicowe zdążały do najszybszego zlikwidowania przesilenia i zgodziły się na rząd pozaparlamentarny, dający jednak gwarancyę demokratycznego rządzenia — na rząd Śliwińskiego, to narodowa demokracya przy pomocy mamutów parlamentu austryackiego, z których składa się klub K. P. K, rząd ten obaliła. Komisya główna przy pomocy zmarłych i mieszkających za oceanem posłów desygnowała na premiera Wojciecha Korfantego. Rząd Korfantego byłby rządem najczarniejszej reakcyi, powtórzyłyby się ataki na prawa robotnicze, byłyby to rządy bezprawia i gwałtu.

Następnie zabrał głos ks. Ferenc, który nie zwalczając zupełnie wywodów referenta, chciał urządzić z wiecu ludowego wiec „Rozwoju" z odpowiednią nagonką na Żydów. Spotkał się on z należytą odprawą ze strony zgromadzonych towarzyszy. Gdy wspomniał, że zboże na pniu sprzedane jest już Żydom, odezwały się głosy: „Niechaj ksiądz powie, kto sprzedał?". Księżulek zamilkł, gdyż panów swoich zdradzić nie chciał. Mętne jego wywody o miłości braterskiej spotkały się tylko z ironicznym uśmiechem ze strony towarzyszy.

Z kolei zabrał głos drugi przedstawiciel domorosłej stryjskiej endecyi, adwokat dr. Abdański, który przelewając z pustego w próżne, bronił Korfantego w sposób robiący wrażenie obrony zbrodniarza przed trybunałem, jednak z bardzo wielką ostrożnością, nie chcąc narazić się prokuratorowi.

Obydwaj nieudolni przedstawiciele reakcyi otrzymali odpowiednią odprawę od tow. Gocka, Niwińskiego i Szczerskiego, którzy zupełnie dobitnie wyjaśnili bezpodstawność napaści i argumentów tych panów, a rezolucya, odczytana przez tow. Szczerskiego a protestująca przeciwko ewentualnym rządom Korfantego i zapowiadająca bezwzględną walkę zamachom reakcyi, zmierzającym do opanowania państwa, została jednogłośnie przyjętą, bo nawet zgromadzeni najemnicy reakcyi widząc postawę robotników, nie odważyli się na sprzeciw.

Podkreślić musimy jeden epizod, charakteryzujący tutejszą reakcyę. Przy omawianiu drożyzny i ciągłej zniżki naszej waluty, odważył się któryś z endeków rzucić kalumnię, że winę ponoszą robotnicy. Zawrzało na sali i gdy zawezwano tego pana, by wyszedł z ukrycia i głośno powtórzył wypowiedziane słowa, stchórzył i chyłkiem wyniósł się z sali.

Wiec odbył się w nastroju podniosłym i widać było, że towarzysze tutejsi gotowi są do walki aż do osiągnięcia zwycięstwa.

—•••—

Filantropia.

Przed niedawnym czasem ogłosił ogół sił nauczycielskich zajętych w Zakład. sierot i ochronkach bojkot Zakładu sierót wojennych Za Zbrojownią l. 3. Nie wchodząc w szczegóły i fakta, które spowodowały ogłoszenie tego bojkotu wartałoby przytoczyć garść faktów zaczerpniętych ze sprawozdania lekarskiego.

W zakładzie tym przerobionym z dawnej szkoły żeńskiej umieszczonych jest 56 dzieci całkowite sieroty wojenne. Zakład ten umieszczony poza gmachem Zbrojowni starej pozbawionym jest całkowicie słońca, w budynku ani też obok wolnego miejsca, boiska lub conajmniej podwórka niema. Położony nisko, jest wilgotny, w parterze grzyb, a wilgoć dosięga drugiego piętra. 28 wychowanków w wieku od lat 3—17, spi w 1 (jednej) sypialni o powierzchni 30 m. kw. w 14-tu łóżkach, t. zn. po dwoje w jednym łóżku, w tej samej sypialni spią dozorca i szewc; w sypialni dziewcząt gdzie połowa również we dwójkę sypia, śpią krawczyni, kucharka i służąca. Sypialnie służby fizycznie dojrzałej z młodzieżą obojga płci jest dla każdego myślącego człowieka bardzo szkodliwem. Wspominając o sypialniach dzieci nie należy pomijać sypialni personalu nauczycielskiego. Sypialnia nauczyciela przylegająca i przebudowana z klozetów, powietrze przepojone fetorem, sypialnią kierowniczki jest kancelarya Zakładu w parterze, gdzie jak już poprzednio wspomniano grzyb rośnie — czego skutkiem była choroba piersiowa prawie wszystkich kierowników. Przechodząc do warunków hygienicznych Zakładu tego, pisze sprawozdanie lekarskie.: Zapas bielizny niedostateczny, brak umywalni, kąpielarki, praczkarni (bieliznę pierze się w kuchni), infermeryi, sali rekreacyjnej, w jadalni jest pracownia szewca. Wychowankowie posiadają po 2 (dwie) pary bielizny, t. zn. jedną na sobie, drugą w praniu. Zależnie od tego kiedy praczka wypierze, przebierają bieliznę. Wynikami takich warunków są następujące wypadki: oddział chłopców Chaskiel Potasch dotknięty przetoką gruzliczą na piersiach (Tbc.costae) przebywa w Zakładzie bez słońca, podwórka, spi w sypialni gdzie na jednym łóżku dwoje dzieci sypia. Oddział dziewcząt Bronia Labiner i Hela Turteltaum wychowanice Zakładu tego zmarły na gruzlicę kości. Oto fakta, wspomniane w sprawozdaniu lekarskiem. W ten sposób zamiast dać sierotom ofiarom wojny dom daje się „mordownię".

W państwie gdzie dziesiątki tysięcy z powodu epidemii wymarło, gdzie miliony płyną na walkę z chorobami — szafuje i lekceważy się życiem dziesiątek sierót robotników. Zamiast ludzi pracy, wyjdą z Zakładu ciężary dla społeczeństwa w postaci nieuleczalnie chorych. A dzieje się to tylko dlatego by pani kuratorka pysznić się mogła „W moim Zakładzie". Szafując pieniądzmi z darów robotników, amerykańskich w filantropię się bawią — oczywista ze szkodą dla dzieci. Dodać należy, że gmina wyznaniowa do której budynek ten należy stara się od 2 lat o zwrot tegoż i podejmując się umieścić dzieci w Zakładach nowocześnie i hygienicznie urządzodzonych.

W tym wypadku winna opinia publiczna zareagować i żądać od odpowiednich czynników zamknięcia natychmiastowego tego Zakładu.

—•••—

Pożyczka przymusowa w Austryi.

Parlament austryacki przyjął nareszcie znaczną większością głosów uchwałę o przeprowadzeniu pożyczki przymusowej. Realny efekt tej pożyczki będzie jednak nader wątpliwym bez względu na to, że do jesieni pożyczka powinna przynieść 400 miliardów koron, jak obliczono podczas opracowywania projektu pożyczki i debatów w parlamencie kurs korony uległ takiej zniżce, że faktycznie suma pożyczki zmniejszyła sie o jedną trzecią. Jeśli spadek kursu korony będzie trwał nadal, co jest nader prawdopodobne, to w wyniku realizacya pożyczki za parę miesięcy da tylko minimalne wyniki. Tymczasem na tej pożyczce rząd pokładał duże nadzieje i opierał na niej swoje rachuby co do zmniejszenia emisyi banknotów i stabilizacyi kursu korony. W parlamencie soc. dem, proponowali przewalutować pożyczkę, t. j. zobowiązać do wypłacenia jej według kursu złota; propozycya ta jednak była odrzucona przez większość parlamentu (Ruspress)

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.